



KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK NIEZALEŻNY

Rok założenia 1840

nr 111 (13404)

Piątek, 12 czerwca 1998 r.

cena 1Lt

Narada u prezydenta

Na wczorajszej naradzie z prezydentem Valdasem Adamkusem inwestorzy do przemysłu naftowego Litwy proponowali znalezienie różnych sposobów zapobieżenia przemysłowi produktów naftowych, akcentując, że wcześniejsze egzekwowanie podatków nie rozstrzyga tego problemu, informuje ELTA.

Jak podają służby prasowe prezydenta, na naradzie najwięcej uwagi poświęcono sytuacji na rynku naftowym po podniesieniu akcyzy na produkty naftowe.

Przedsiębiorcy na spotkaniu sugerowali, aby na stacjach paliwowych można byłoby sprzedawać leki i niskoprocentowe napoje alkoholowe. Zdaniem prezydenta, takie ograniczenia mogłyby być zniesione szybciej. Uczestniczący w naradzie przedstawiciele Sejmu i rządu zapewnili, że te kwestie już są rozstrzygane.

Ponadto na spotkaniu omawiano możliwości nabycia ziemi na własność, doskonalenia systemu podatkowego.

V. Adamkus zaznaczył, że omówione na naradzie kwestie przede wszystkim muszą być rozstrzygane w rządzie i w Sejmie. Prezydent jest przekonany, że narady z udziałem przedstawicieli wszystkich zainteresowanych stron umożliwiają ujawnienie ogólnych problemów biznesu i szybsze ich rozstrzygnięcie.

W naradzie u prezydenta uczestniczyli członek sejmowego Komitetu Ekonomicznego Stasys Malkevicius, wiceminister gospodarki Antanas Bartulis, wiceminister finansów Violeta Latviene, kierownik Państwowej Służby Konkurencji i Obrony Praw Konsumentów Rimantas Stanikunas, dyrektor generalny ZSA „Lietuva Statoil” Antanas Zabulis, dyrektor generalny ZSA „Lukoil Baltija” Iwan Palejczik, dyrektor generalny „Lietuvos kuras” Raimundas Barceviczius, dyrektor generalny „Mažeikiu nafta” Gediminas Kiesius i inni.

V. Adamkus rozmawiał z G. Ulmanisem

Wczoraj prezydent Litwy V. Adamkus miał rozmowę telefoniczną z przywódcą Lotwy Guntisem Ulmanisem, informuje agencję ELTA służba prasowa prezydenta.

Podczas rozmowy przeprowadzonej z inicjatywy prezydenta Lotwy G.

Ulmanis poinformował V. Adamkusa o przebiegu dyskusji nad ustawą o obywatelstwie Lotwy w Sejmie tego kraju.

Jak informuje służba prasowa, przywódcy sąsiednich państw wymieniły poglądy na temat aktualnych stosunków dwustronnych.

Już działa honorowy konsulat Islandii

W Wilnie rozpoczął działalność konsulat honorowy Islandii, podaje wydział informacji i prasy Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Od wtorku oficjalnie pełniący swe obowiązki konsul honorowy Islandii Arni Arnason kieruje również wspólnym litewsko-islandzko-szwedzkim przedsiębiorstwem farmaceutycznym „Ilsanta”. W siedzibie tego przedsię-

biorstwa przy szosie małackiej w Wilnie mieści się też konsulat, a akredytowany na Litwie ambasador Islandii rezyduje w Danii.

Jest to czwarty konsulat honorowy innego kraju na Litwie. Wcześniej otwarto posiadające taki status przedstawicielstwa Australii, Austrii i Węgier.

(ELTA)

Międzynarodowe seminarium na temat równych możliwości płci

Wczoraj w sali konferencyjnej wileńskiego hotelu „Centrum” rozpoczęło się międzynarodowe seminarium „Plan równych możliwości płci” zgodnie z projektem programu demokracji PHARE „Aleksandra”.

Seminarium zorganizowane zostało przez Litewskie Stowarzyszenie Kobiet. Uczestniczyły w nim przedstawicielki organizacji kobiecych Li-

twy, Lotwy i Hiszpanii.

Projekt „Aleksandra” zainaugurowany został wiosną 1997 roku. To trzydniowe seminarium jest końcową imprezą projektu, mającą przedstawić ostateczną wersję planu równych możliwości płci. Ma też być przygotowany apel do instytucji narodowych i międzynarodowych.

(ELTA)

G. Vagnorius: życie na Litwie polepsza się

Premier Gediminas Vagnorius twierdzi, że rozwój litewskiej gospodarki „osiągnął dobre przyspieszenie”.

Na czwartkowej konferencji prasowej premier wyraził zadowolenie z wyników statystyki 5 miesięcy br. i powiedział, że już wkrótce większość mieszkańców kraju odczuje realną poprawę warunków życiowych, informuje ELTA.

Gospodarka ma pozytywne tendencje - produkcja przemysłowa w ciągu 5 miesięcy wzrosła o 10 proc., budżet wykonywany jest bez zakłó-

ceń, inflacja, w porównaniu z rokiem ubiegłym, zmalała, przewiduje się znaczny wzrost globalnego produktu krajowego - powiedział premier.

Premier przyznał, że nie wszyscy jeszcze mieszkańcy Litwy odczuwają wyniki wzrostu gospodarczego. „Celowo jednak zmierzamy w tym kierunku i wierzę, że już wkrótce większość ludzi stwierdzi, że żyje o wiele lepiej niż poprzednio” - powiedział G. Vagnorius. Premier poinformował, że rząd w tym roku wiele uwagi poświęca wspieraniu eksportu, kredy-

Targowiska wileńskie a wymagania sanitarne

Wartalo zadbać zawczasu...

Państwowa Inspekcja Higieny wspólnie z Państwową Służbą Weterynaryjną zorganizowały naradę, na której omawiano stan sanitarny targowisk kraju. Na naradzie stwierdzono, że warunki higieniczne na największych targowiskach wileńskich - Rynku Kalwaryjskim i Hali - nie spełniają wymagań sanitarnych. Na naradę byli zaproszeni także dyrektorzy targowisk, w tym - Rynku Kalwaryjskiego i Hali, do których higienicy mają najwięcej pretensji. Brakuje tu urządzeń chłodniczych, a nawet istniejące nie zawsze są odpowiednio wykorzystywane, nie przestrzegają się utrzymywania odpowiedniej temperatury. Prócz tego nie zawsze są przestrzegane podstawowe zasady handlu: nie jest czysto, lada handlowe są przeładowane, ciągną tłok, co również może ujemnie rzutować na jakość produkcji.

Między innymi stwierdzono, że nawet w Alma Acie bazyry wyglądają o wiele ładniej niż w Wilnie.

Ponieważ w naradzie, jak już zaznaczyliśmy, nie uczestniczyli kierownicy największych rynków, postanowiono te sprawy w najbliższym czasie omówić w samorządzie mia-

sta. Jeżeli nie wygospodaruje się środków na uporządkowanie targowisk, w tym - nabycie potrzebnych urządzeń chłodniczych, czasowo, podczas letnich upałów zostanie zakazany handel szybko psującymi się artykułami.

Handel na targowiskach przynosi niemały dochód, trzeba tylko nie żałować i przeznaczyć go na uporządkowanie pawilonów - twierdzą przedstawiciele służby weterynaryjnej i inspekcji higieny. Nie żałując środków, pomyslowo zmodernizowano targ kłajpedki, który może służyć jako przykład dla kierowników wileńskich placówek handlowych.

Znacznie wcześniej o stan sanitarny naszych targów musieli też zatroszczyć się służby weterynaryjna i higieny, skoro sami dyrektorzy „przespali” czy pożałowali na to pieniądze. Czyżby nie spodziewano się, że nadejdzie lato, że będą upały? Przecież podobne fakty - zakaz handlu szybko psującymi się artykułami - już były w roku poprzednim. Czy nie potrafimy inaczej, aniżeli „karcić psy, gdy idziemy na polowanie?”.

Danuta WOJTUSIAK

Premier: budżet nie odczuwa braku pieniędzy

Chociaż w ciągu 5 miesięcy br. do budżetu wpłynęło o ponad 100 mln litów mniej niż planowano, to jednak premier Gediminas Vagnorius twierdzi, że budżet jest pomyślnie wykonywany. „W ciągu pierwszych pięciu miesięcy bieżącego roku środków zgromadzono o 27,5 proc. więcej w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego. Wszystkie przewidziane w budżecie środki finansowane są normalnie, „bez problemów”, powiedział premier na czwartkowej konferencji prasowej, informuje ELTA.

W ciągu 5 miesięcy do budżetu wpłynęło 3 mld 567,7 mln litów. „Co prawda, otrzymano o 107 mln litów mniej niż planowano, niemniej budżet pierwszego kwartału roku zawsze nie nadąża za planem. Od koń-

ca ubiegłego roku mieliśmy jednak 150 mln litów rezerwy, toteż budżet żadnego braku nie odczuwał i całe przewidziane finansowanie przebiega normalnie” - stwierdził przywódca rządu.

G. Vagnorius określił jako negatywną tendencję zmniejszone wpływy z akcyzy, przede wszystkim za ropę naftową i alkohol. „W ciągu 5 miesięcy br. wpłynęło zaledwie 70 proc. planowanej akcyzy. Mało prawdopodobne jest to, że sprzedaż benzyny i alkoholu w tym roku się zmniejszyła, toteż należy skonstatować, że w tym roku mniej skutecznie walczyliśmy z przemytem” - przekonany jest premier. Twierdzi on, że już podjęto kroki dla naprawy sytuacji. Na przykład, zmieniono kierowników niektórych wydziałów walczących z przemytem.

POLSKIE LINIE LOTNICZE - POLISH AIRLINES



Dogodne połączenia z Wilna przez Warszawę do: Athens, New York, Chicago, Los Angeles, Pekin, Istambul, Tel Aviv.

Wilno, tel. 73-90-20.

(Zam. 359)



BANK PEKAO S.A. Grupa PEKAO S.A.

Przedstawicielstwo w Wilnie Palangos 1/10 - 16, 2001 Wilno Tel./fax 61-15-41, 22-38-44

Z ostatniej chwili

Mecz liderów

Wczoraj w Wilnie na stadionie Žalgirisu odbyło się spotkanie o mistrzostwo Ligi Federacji Piłkarskiej Litwy. Między sobą grali główni pretendenci do tytułu mistrzowskiego - stołeczny Žalgiris i ubiegłoroczny mistrz kraju szawelska Kareda. Przed tym meczem piłkarze stołeczni mieli nad swymi przeciwnikami jeden punkt przewagi. Wczorajsze spotkanie zakończyło się zwycięstwem Karedy - 2:1.

Na mistrzostwach świata

Wczoraj na mistrzostwach świata we Francji odbyły się dwa spotkania. W pierwszym Włochy zremisowały z zespołem Chile - 2:2.

Późnym wieczorem grały ekipy Austrii i Kamerunu. Inf. wł.

UE wypowie się na temat wolnego handlu z Rosją

Premier Gediminas Vagnorius twierdzi, że konsultacje w sprawie umowy o wolnym handlu z Rosją możliwe są tylko w tym przypadku, jeśli przeciwko takiemu dokumentowi nie zaprotestuje Unia Europejska, informuje ELTA.

„Gdyby UE zaaprobowała podpisanie umowy o wolnym handlu Litwy z Rosją, gdybyśmy taką umowę zdołali przybliżyć Rosję do Europy, wówczas moglibyśmy rozpocząć negocjacje na temat umowy o wolnym handlu z tym krajem” - powiedział premier.

Premier wyraził przekonanie, że

umowa o wolnym handlu powinna być możliwa do przyjęcia dla wszystkich - UE, Rosji i krajów trzecich, a przede wszystkim dla Litwy.

G. Vagnorius napomknął, że kwestiom dwustronnego handlu zamierza poświęcić sporo uwagi, w sobotę podczas wizyty w Wilnie ministra spraw zagranicznych Rosji Jewgienija Primakowa. „Być może, Rosja mogłaby stosować przychylniejsze dla nas warunki celine bądź w inny sposób rozstrzygnąć problemy handlu dwustronnego. Złożyliśmy Rosji pewne propozycje, a teraz oczekujemy odpowiedzi” - stwierdził premier.

Polskie rodny na Litwie

Brzozowscy

(Majątki Szlowniany i Jakubowo)

Pani Krystyna z Brzozowskich Dowejkowska mieszka w Warszawie, gdzie miałam zaszczyt odwiedzić ją w jej gościnnym domu. Przywiódł mnie tu (pośrednio) Henryk Sienkiewicz, dokładniej - jego „Potop”, historię, życiorysy ludzi związanych z Laudą. Pani Krystyna urodziła się na Litwie, z którą myślała i sercem przez długie, bardzo długie lata wciąż została się nie może. Z jej to prywatnych archiwów pochodzą zamieszczone niżej relacyjne informacje oraz w idealnym stanie zachowane zdjęcia dawnych dworów oraz ich właścicieli.

Szlowniany

„Polski Słownik Geograficzny” tak opisuje miejscowość Szlowniany (lit. Szlavenai):

„gmina i parafia Onykszy, pow. Wilkomierz, 3 km od Onykszy. Własność niegdyś (1794 r.) marszałka Kuszelewskiego, wskutek eksdywizji podzielona na trzy części, z których jedna - Mikuliczów, druga - Brzozowskich, trzecia - Mingajłów”

Przez Szlowniany płynie rzeka Szłowa, dopływ Świątwej. W źródłach historycznych Szlowniany są wzmiankowane w roku 1596.

W Szlownianach, gnieździe rodowym, urodził się w 1841 roku pisarz Gustaw Brzozowski, powstaniec 1863, przadziad mojej rozmówczyni - pani Krystyny Dowejkowej.

Uczył się w gimnazjum kowieńskim. Ciężko raniony w powstaniu, przeżywał późny dzień w więzieniu w Wilnie. Utrzymywał stosunki z poetą Antonim Baranowskim (Antanasem Baranaukasem) i przemysłowikami książek, z aktywnymi działaczami kultury. W rosyjskich i polskich periodykach publikował artykuły dotyczące zagadnień rolnictwa. W „Vilniaus Žinios” (1906 r., nr 70) opublikował wspomnienia o A. Baranaukasie i K. Kairysie.

Gustaw Brzozowski żonaty był z Jadwigą z Michałowskich (spokrewnioną z Piłsudskimi), mieli liczną potomstwo: 5 córek i 3 synów.

Zdjęcie dworu (o dwu jednakowych gankach - o czym bardziej szczegółowo czytaj niżej) pochodzi prawdopodobnie z lat 1920-1925. Pani Krystyna mówi, że parę lat temu (w 1994 r.) wilmianka Halina Mingajło rozpoznała na tym zdjęciu swoją mat-



ny na zdjęciu ganek razem z drugą połową domu był jego właścicielem.

Pierwszy ganek i przyległa do niego część domu przypadła Annie z Brzozowskich, zamężnej za Jonaszem Masziotasem. Jonas Masziotas był w międzywojniu kontrolerem Państwa Litewskiego, później emigrował do Niemiec, a jeszcze później do Australii.

W pobliżu (około pół kilometra) znajdowało się siedlisko rodziny Mingajłów (jak już wspomniano - skoli-gaonych z Brzozowskimi).

Zdjęcie posiadłości jest niezmiernie ciekawe, bowiem niezwykle rzadko spotyka się dwory o dwu jednakowych gankach. Być może dom ten został kiedyś w ten sposób przebudowany - to znaczy: może drugi ganek, identyczny z pierwszym, zbudowano dopiero po podziale na kilku właścicieli. Jednak, jak przekonuje pani Krystyna, w jej rodzinie wiadomo było, że w latach 1910-1913 ganek w Szlownianach - o tych samych kolumnach i takich samych schodkach już istniał, potwierdza to rodzinne zdjęcie rodziny Brzozowskich (osoby stojące na stopniach tego samego ganku), zdjęcie to pochodzi z czasów, kiedy żyła jeszcze prababka Aleksandra z Koenigstaderów Brzozowska.

Jakubowo

Jakubowo (lit. Jokubava), majątek na Litwie, 6 km od Kowarska, parafia Żmudki. Właścicielami byli Jadwiga z Kontowtów i Henryk Brzozowscy. Posiadłość nabyła około 1910 roku od Sawickich (Sobolewskich) z Laudy.



kę (siedzi - pierwsza od prawej) Halinę Brzozowską, córkę Gustawa, zamężną za Leonem Mingajłą ze Szlownian Mingajłowskich.

Po śmierci Gustawa i Jadwigi Brzozowskich, dwór został podzielony między dzieci. Odbyło się to prawdopodobnie w czasie reformy rolnej, w latach 1922-1924, w wyniku której polskie dwory na Litwie zostały rozparcelowane (każdemu z właścicieli pozostawiono po 80, później po 100 ha). Wtedy to Brzozowscy „rozpisali” pomiędzy siebie również i Szlowniany.

Głównym właścicielem i gospodarzem posiadłości został Bogdan Brzozowski, syn Gustawa (widocz-

Pani Krystyna Dowejkowska wy-ciąga jeszcze jedno zdjęcie, niezwykle tajemnicze: „weseli” Wandy z Gieczewiczów (córki Aleksandry i Kazimierza) oraz Zygmunta Szczęsnego Brzozowskiego. Państwo młodzi, po ślubie, który się odbył w Kownie, w kościele pw. Św. Trójcy, w dniu 10 sierpnia 1932 r., przybyli do rodziców, do Jakubowa.

Dziwne, że wszyscy obecni, widoczni na tym zdjęciu, są jacyś smutni, głęboko zatroskani - nastroj bynajmniej nie weselny! Niestety, mówi pani Krystyna, nie ma już nikogo, kto mógłby objaśnić ten stan, przyczynę tej zagadkowej atmosfery.

sadze ich rodny był Teofil Brzozowski, wojewoda na Podlasiu. Pochodził z Brzozowa, skąd z dawien dawna wywodzili się jego antenaci. Pojawili się na Litwie jako urzędnicy królewscy, dzierżawcy dóbr itp. Zenili się z pannami, pochodzącymi z rodów miejscowych, z dawien dawna na tych terenach osiadłych. Byli wielodzietni i starali się wszystkie swoje dzieci wykształcić na wyższych uczelniach.

W latach 1793-1794 majątek Szlowniany - własność marszałka Kuszelewskiego - został zarekwirowany i rozparcelowany na mniejsze folwarki. Wtedy to jeden taki folwark dostał się mojemu pra-pra...dziadziowi Brzozowskiemu, a sąsiami zostali Mikulicz i Mingajło. Tam rozdzielili się i pomierali wszyscy moi przodkowie, właścicielami tej posiadłości byli aż do ostatniej wojny światowej. Tam właśnie było gniazdo rodowe Brzozowskich, aczkolwiek nie byli to moi najbliżsi, bo brat mojego dziadka i jego dzieci.

Gustaw Brzozowski, syn Antoniego Brzozowskiego i Aleksandry z Koenigstaderów, był ojcem mojego dziadka - Henryka Brzozowskiego. Kazimiera, siostra dziadka, wyszła za Jana Bokszewicza w Wilnie, Anna - za Litwina, Jonasa Masziotasa w Kownie, Halina - za Leona Mingajłę ze Szlownian, Bronisława - za Klemensa Karasia, a Jadwiga - za Jana Wojsz-wiłtę z Surwiliszek.

Bracia Henryka: Stanisław Brzozowski, żonaty z Jadwigą Nartowską. Właśnie Stanisław Brzozowski miał majątek na Laudzie, w opisywanych przez Henryka Sienkiewicza Wodok-

A na tym zdjęciu - pokazuje pani Krystyna Dowejkowska, wnuczka właścicieli majątku - widnieje ciekawa budowla - była ona niegdyś spichlerzem, swinem, jak się mówi na Litwie.

Zdjęcie pochodzi z około 1930 roku. W 1989 r., gdy pani Krystyna odwiedziła stare kąty na Litwie, za-rzysy tej budowli były jeszcze widoczne (natomiast po domu, jak wspomina - ani śladu).

W latach 30-ych budunek ten pełnił dwie funkcje. W jednej kondygnacji - murywaniej z kamieni narzutowych - w piwnicy pod nią się znajdowała, mieściła się lodownia. Lodówek wtedy jeszcze nie znano, więc przez całą zimę prowadzono wyręb dużych brył lodu na stawie, następnie lód ten zwożono do lodowni, układano w specjalnie pomyślanych zagrodach do celu chłodzenia produktów mięsnych i innych zapasów - warzywnych i napojów na lato. Lód utrzymywał się aż do jesieni, do następnych mrozów (przy stałej niskiej temperaturze w tej piwnicy). Stały tam beczki z mięsem, przygotowanym wiosną na całe lato, a więc na sianokosy, na żniwa itp. Stały tam także zapasy miodu, tłuszczu, smalcu i masła. Stał tam jeszcze w beczce kwas chlebowy oraz sula w butelkach - napój musujący przyrządzony na czystym soku brzo-zowym, świetnie gaszący pragnienie w lato jak dziś upalnie. Przechowywano tam także (w piachu) marchew na zimę.

W górnej części budynku składowano siano z przeznaczeniem dla koni, gdyż stajnia była obok. (Widoczna w góbie na zdjęciu zagroda - to wybieg koni).

Przed budynkiem stoja (od lewej): Wincenty Niewę-głowski i Jan Brzozowski.

O swoim rodowodzie pani Krystyna opowiada tak:

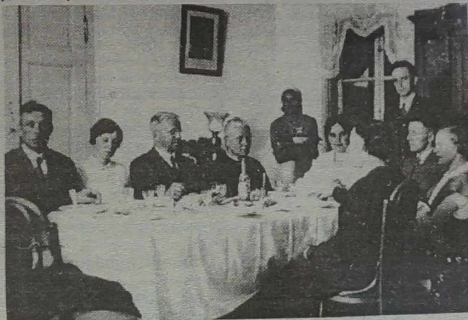
W 1650, a może nieco później, znanym człowiekiem w

ski, żonaty z Jadwigą Kontowtówną z majątku Szowkoko koło Wilkomierz, był prawnikiem i ekonomistą. Kupił majątek Jakubowo. Stało się to po jego powrocie na Litwę, po pierwszej wojnie światowej. Wcześniej, był przez 20 lat dyrektorem Zjednoczenia Carskich Gorzeli „na Pribaltijskij Kraj” z siedzibą w Tallinie. Tam właśnie memu dziadkowi z babką urodziły się wszystkie ich dzieci: Jadzinka - później Niewę-głowska, Mieczysław - zginął w Starobelsku (Charkowie), Zygmunt Szczęśny - to ten, który napisał wspomnienia pt. „Litwa - Wilno”... No i - Jan Maciej, mój ojciec, oraz Jerzy Brzozowski, najmłodszy, którego potomkowie żyją w Warszawie.

Jan Brzozowski skończył medycynę w Wiedniu i po ożenieniu się z Anią z Maciejewskich - z majątku Kurkle-Janajca na Litwie, do wybuchu drugiej wojny światowej pracował w Kurkach, potem walczył w szeregach AK. Zmarł w Bydgoszczy-Fordonie.

Pomarnaccy, spokrewnieni (?) z Brzozowskimi

A na tej fotografii widzi pani - mówi do mnie pani Krystyna - Ludwikę Pomarnacką z synem Tadeuszem. Podobno - tak twierdzi Jadwiga z Jeleńskich Domysławska - Pomarnaccy są spokrewnieni z Brzozowskimi i dlatego ich zdjęcie znalazło się w zbiorach rodzinnych. Nie potrafię określić pokrewieństwa z Brzozowskimi, ale zgodnie z relacją



Annę Bolcewiczowej, PAC POMARNACCY - właściciele Owanty - są spokrewnieni z Brzozowskimi pośrednio. To znaczy: Wacław Pac Pomarnacki był żonaty z Bolcewiczówną, zaś Stefan Bolcewicz był mężem Ludwiki z Kontowtów Brzozowskiej. Byłoby to jednak - kontynuuje pani Krystyna - za dalekie pokrewieństwo dla Brzozowskich ze Szlownian, aby chronić zdjęcie jako relikwie. Wydaje mi się więc, że musiał być jednak jakiś inny, bliższy rodzaj pokrewieństwa.

W latach 1950-1951, gdy pani Krystyna była jeszcze studentką, w Fordonie mieszkali już podówczas bardzo sędziwi PAC POMARNACCY, zdaje się nazywali Leopold i Marianna. Podobno tam też zmarli i zostali pochowani ze składek społecznym, bo ich syn (gdzieś pod Radomiem podobno mieszkający - imieniem bodaj Tadzik), w ogóle staruszkami się nie interesował.

Leopold Pac Pomarnacki miał zbiory plodów raf karalowych i kolekcje motyli pod szkłem, co widziałam osobiście - kończy swoją opowieść pani Krystyna Dowejkowska.

I jeszcze jedno zdjęcie, które mi udostępniła: nagrobka rodzinnego na cmentarzu w Onykszach. Na nagrobku widnieją napisy: Gustaw Brzozowski, weteran 1863 r. 1841, zm. 1906; z Michałowskich Jadwiga Gustawowa Brzozowska, r. 1845, zm. 1915; z Koenigstaderów Aleksandra Brzozowska (data urodzin i śmierci - nieczytelna). Zdjęcie wykonane w 1995 roku.

Rozmawiała, do druku przygotowała - Alwida Antonina BAJOR

Warszawa-Wilno



Mistrzostwa świata rozpoczęły się

FRANCE 98

W środę we Francji rozpoczęły się 16 mistrzostwa świata w piłce nożnej. Formułę otwierającą mistrzostwa wygłosił prezydent Francji Jacques Chirac.

Ceremonia otwarcia igrzyska odbyła się na Stade de France w podparyskiej dzielnicy Saint Denis. Poprzedził pierwszy mecz mistrzostw, w którym tradycyjnie wystąpił obrońca tytułu mistrza świata - Brazylijczyk. Piłkarze Brazylia

tego dnia spotkali się z reprezentacją Szkocji.

Uczestników mistrzostw - piłkarzy, kibiców, gości pozdrowił ustępujący prezydent FIFA, Brazylijczyk Joao Havelange. Od poniedziałku szefem światowego futbolu jest Joseph Blatter.

J. Havelange m. in. zwrócił się do piłkarzy - uczestników mistrzostw, by zawsze przestrzegali zasadę Fair Play. Deklarację o otwarciu mistrzostw świata złożył J. Chirac. Odegrany został hymn Francji - organizatora turnieju. Uroczystości inauguracyjne mistrzostw obserwowało 80 tysięcy widzów.

Oficjalne otwarcie turnieju „France'98” poprzedził krótki kolorowy spektakl. Jak stwierdzili komentatorzy,

było to show rytmiczne, dynamiczne, przeprowadzone w stylu korzystnie różniącym się od wtorkowego widowiska na ulicach Paryża. Oficjalny hymn turnieju o Puchar Świata śpiewali Axelle Red i Youssou N'Dour, a imprezę znacznie ubarwiło trzy tysiące kolorowych baloników.

Stadion jest magicznym ogrodem, gdzie spełniają się sny. Sny futbolowe - powiedział dyrektor programu otwarcia mistrzostw Yves Pepin.

12 lipca okaże się, komu spełniły się futbolowe marzenia. Tego dnia zostanie wyłoniony mistrz świata w największej jak dotąd futbolowej imprezie. We Francji bowiem, po raz pierwszy w historii mistrzostw, w turnieju finałowym występują 32 drużyny.

Remis nie krzywdzi żadnej z drużyn

Grupa A: Maroko - Norwegia 2:1 (1:1). Bramki: dla Maroka - Moustapha Hadzi (38), Abdeljalil Hadda (59); dla Norwegii - Youssef Chippo (45-samobójcza), Dan Eggen (61). Żółta kartka: Said Chiba (Maroko). Sędziował: Piron Un-Prasert (Tajlandia). Widzów 35,5 tys.

Maroko: Benzekri - Saber, Rossi, Naybet, El Hadrioui - Chiba, Hadji, El Khalef (90, Azzouzi), Chippo (77, Amzine) - Bassir, Hadda (87, El Khattabi).

Norwegia: Grodaas - Berg, Eggen, Johnsen, Bjornebye - H. Flo (73, Solbakken), Leonhardsen, Rekdal, Mykland, Solskjaer (46, Riseth) - T.A. Flo.

blondyna Tore Andre Flo. Wysunięty w ataku przez partnerów napastnik londyńskiej Chelsea z łatwością uwalniał się spod opieki Abdeliaha Sabera. W tym okresie gry Skandynawowie prezentowali bardziej urozmaicony futbol. Po ich stałych fragmentach gry norwescy kibice dziwni się, że wynik wciąż się nie zmienia.

Marokańscy próbowali odgrzać się kontrami, ale na przeszkodzie stawał pewnie interweniujący bramkarz Frode Grodaas.

Zespół afrykański, nie zrażony początkowymi niepowodzeniami, zaczął śmieiej atakować. Trudny do upilnowania był zwłaszcza Moustapha Hadzi. Gwiazdor marokański w 38 min. doszedł do dalekiego podania, ograł Dana Eggena i kąśliwie uderzył w lewy róg bramki.

Podopieczni Henry Micheala nie zdołali jednak utrzymać prowadzenia. Gola „do szatni” zdobył... Youssef Chippo.

Nie był to koniec emocji, a samobójczy gol nie zdeprymował afrykańskiej drużyny. W drugiej połowie nadal trwała wymiana ciosów. W 59 min. pierwszy bramkę uzyskał Marokańczyk. Była to kopia akcji, po której padło prowadzenie. Tym razem w głównej roli wystąpił Abdeljalil Hadda, a niefortunny obrońca ponownie okazał się Eggen.

Norweg w pełni się zrehabilitował dosłownie po kilkudziesięciu sekundach. Po kolejnym rzucie wolnym Driss Benzekri wypiął kawałek piłki przed siebie. Dopadł do niej Eggen, który nie miał problemów ze skierowaniem jej do bramki.

W końcu bliżsi uzyskania zwycięskiego gola byli Wikingowie (rezerveowy Staale Solbakken i T.A. Flo). Trener Marokańczyków widząc jak jego zawodnicy opadają z sił wykorzystał limit zmian.

Obrońca tytułu pokonał pierwszą przeszkodę

Grupa A: Brazylia - Szkocja 2:1 (1:1). Bramki: dla Brazylizli - Cesar Sampaio (4), Tommy Boyd (73-samobójcza); dla Szkocji - John Collins (38-karny). Żółte kartki: Aldair, Cesar Sampaio (Brazylia), Darren Jackson (Szkocja). Sędziował Jose Maria Garcia Aranda (Hiszpania). Widzów 80 tys.

Brazylia: Taffarel - Cafu, Aldair, Junior Baiano - Roberto Carlos, Cesar Sampaio, Dunga, Giovanni (46, Leonardo), Rivaldo - Ronaldo, Bebeto (71, Denilson).

Szkocja: Leighton - Calderwood, Hendry, Boyd - Burley, Dailly (84, Tosh McKinlay), Lambert, Collins, Durie - Jackson (78, Billy McKinlay), Gallacher.

fiala do Dungi, który dokładnymi podaniami puszczał w bój partnerów.

Po takim zagranju w dogodnej sytuacji znalazł się znany z „atomowych” strzałów Roberto Carlos. Po jego uderzeniu blisko 40-letni Jim Leighton popisał się bramkarskim kunsztem. Szkocki weteran nie dał się także zaskoczyć, gdy do akcji wkroczył Ronaldo. Bożyszcze brazylijskich fanów w 20 min. „zakreślił” dwoma obrońcami i omal nie zdobył gola. Kto wie czy jego zapowiedź dotycząca poprawienia 40-letniego rekordu MŚ Justa Fontaine'a (Fracuz w jednym turnieju zdobył 13 bramek) nie zostanie spełniona we Francji.

Bojaźliwie grająca obrona szkocka nie uchroniła się od kilku błędów. Najważniejszy popełnił Colin Hendry. Kapitan zespołu podając głową piłkę do tytułu był bliższy zaskoczenia własnego bramkarza.

Drużyna z Wysp Brytyjskich po dwóch kwadransach gry przeszła do śmielszych ataków. W ostatniej chwili Junior Baiano w ekwilibrystycznym stylu ubiegł na polu karnym Gordona Durie. Po kilku minutach zdobywca gola Cesar Sampaio nieprawidłowo popowstrzymał szarżującego Kevinu Gallachera. Decyzja hiszpańskiego arbitra mogła być tylko jedna - karny. Jedenastkę pewnie wykorzystał John Collins.

Dopiero wejście na boisko najdroższego piłkarza świata, wycenianego na 35 mln USD, Demilsona wniosło nową jakością w poczynania czterokrotnych mistrzów świata. W 73 min., po długim podaniu, Cafu wbiegł na pole karne i strzelił wprost w Leightona. Rykoszet trafił w ramię Tommy'ego Boyda i wpadł do siatki.

W ten sposób nie sprawdziła się taktyka Szkotów, którzy liczyli, że utrzymają remis. W końcowych minutach podopieczni Craiga Browna postavili wszystko na jedną kartkę i atakowali z pasją, ale wynik nie uległ już zmianie. Wysiarczom po porażce będzie bardzo trudno przełamać złą passę. Nigdy dotąd w finałach nie awansowali do następnej rundy.

Trener Mario Zagalo, cały czas stojący przy linii bocznej, widząc słab-

stwo ognia w drużynie, na drugą połowę desygnował do gry pomocnika Leonardo. Zmiana początkowo niewiele wniosła do sposobu gry, ale w miarę upływu czasu obecność Leonardo na boisku zaczęła wywierać pozytywny wpływ na postawę Brazylijczyków.

Dwukrotnie groźnie strzelał Rivaldo, ale były to nadal indywidualne akcje. Zespołowych ataków w rytm samby było bardzo mało. Obrońcy tytułu za bardzo cofali się na swoją połowę. Pozwalało to Szkotom groźnie kontrować. Po pógórnym dośrodkowaniu Galachera, na trzeci metr przed bramkę, powstało małe zamieszanie. Piłka odbiła się od nóg Cafu i wyszła na róg tuż obok súpka.

Sympatycy futbolu, przybyli na podparyski stadion Saint Denis przestrojeni w barwy narodowe obu zespołów, przeżyli huśtawkę nastrojów. Spotkanie rozpoczęło się niezwykle obiecująco dla „canarinhos”. Brazylijczycy już w 4 min. objęli prowadzenie po strzale głową Cesara Sampaio.

Gracz Yokahama Fuggels, po rzuceniu różnym egzekwowanym przez Bebeto, wyskoczył wyżej niż rozleśli rywale i głową zdobył pierwszą bramkę w turnieju. Piłkarze z Ameryki Płd. przez pół godziny zamykali Szkotów na ich połowie. Większość piłek tra-

Trzy bramki - rekord „meczów otwarcia”

W meczu otwarcia piłkarskich mistrzostw świata padły trzy bramki - Brazylia wygrała ze Szkocją 2:1. Trzy gole na inaugurację - to rekord mistrzostw.

„Mecze otwarcia” mistrzostw, w których biorą udział obrońcy tytułu mistrza świata, zostały wprowadzone przez FIFA w 1974 r. Dwukrotnie kończyły się rezultatami bezbramkowymi,

trzykrotnie piłkarze zdobywali po jednym голу. Dwie bramki” padły w 1986 r. w Meksyku, kiedy to Włosi zremisowali z Bułgarami 1:1. Rekordem mistrzostw jest więc rezultat środkowego spotkania.

W 1978 r. w pierwszym meczu mistrzostw w Argentynie wystąpili polscy piłkarze. Spotkanie RFN - Polska zakończyło się wynikiem 0:0.

Oto rezultaty meczów otwarcia mistrzostw (na pierwszym miejscu - obrońcy tytułu mistrza świata):

1974, RFN: Brazylia - Jugosławia 0:0
1978, Argentyna: RFN - Polska 0:0
1982, Hiszpania: Argentyna - Belgia 0:1
1986, Meksyk: Włochy - Bulgaria 1:1
1990, Włochy: Argentyna - Kamerun 0:1
1994, USA: Niemcy - Boliwia 1:0
1998, Francja: Brazylia - Szkocja 2:1

Wczoraj grali liderzy

Na mistrzostwach Ligi Federacji Piłkarskiej Litwy rozegrano 28 kolejek. Każdemu zespołowi do zakończenia turnieju pozostało do rozegrania po dwa mecze.

Wczoraj w Wilnie odbyło się spotkanie liderów - stołecznego Žalgirisu i aktualnego mistrza kraju szwalskiej Karedy. Może ono zdecydować o tegorocznym tytule mistrzowskim, gdyż wilnianie przed tym meczem mieli o jeden punkt więcej od swych przeciwników.

W tych mistrzostwach piłkarze Žalgirisu dotychczas nie ponieśli ani jednej porażki. Jesienią konfrontacja tych zespołów zakończyła się remisem 1:1 (wynik wczorajszego meczu podajemy na str. 1).

W 28 kolejce Banga z Gargzdai niespodziewanie pokonała w Wilnie piłkarzy Panerysu i uciekła z 14 pozycji

w tabeli, która grozi degradacją do niższej ligi. Z drużyn stołecznych Lokomotyvas-Legela wygrał z wilkomierską Vienibye 3:0, a Gelezinis Vilkas ustąpił 0:1 kowieńskiej drużynie Ranga-Politechnika.

Drużyny zamykające tabelę rozgrywek nie odniosły sukcesu. Tauriski Taurus przegrał w Poniewieżu z Ekranasem 0:5, Kiejdański Nevezis-Lifosa ustąpił w Kownie Inkarasowi 2:5, Mastis z Telsz w Kłajpedzie przegrał z Atlantasem 0:3, a Interas-AE u siebie w Visaginasie ustąpił kowieńskiej ekipie FBK Kaunas 1:3.

Wśród najbardziej bramkostrzelnych piłkarzy prowadzi V. Danczenka (Kareda) - 24 pkt, D. Saulenas (Žalgiris) zdobył 16 bramek, R. Pocius (Kareda) i A. Banevicius (Ekranas) - po 15. M. R.

Finisz polskiej ekstraklasy

Piłkarze Widzewa Łódź pokonali KSZO Ostrowiec 2:0 w meczu kończącym rozgrywki w polskiej ekstraklasie w sezonie 1997-98.

Wynik środkowego meczu nie zmienił układu w tabeli. Mistrzostwo Polski zdobył ŁKS-Ptak Łódź, wicemistrzostwo - Polonia Warszawa, a trzecie miejsce zajęła Wisła Kraków. Obrońca tytułu mistrza kraju, Widzew został sklasyfikowany na czwartej pozycji.

Wisła i Widzew zdobyły po 61 punktów. Drużyna krakowska ma lepszy bilans rywalizacji z lodzianami i została sklasyfikowana wyżej w tabeli. Do 1 ligi awansowały - Ruch Radzionków i GKS Bełchatów.

ŁKS grał będzie w Pucharze Europy, Polonia i Wisła - w Pucharze UEFA. A sezon na naszych boiskach zakończy mecz finałowy o Puchar Polski między Amicą Wronki i Aluminium Konin, 13 czerwca w Poznaniu.

Końcowa tabela rozgrywek 1 ligi piłkarskiej sezonu 1997-98 (zwycięstwa, remisy, porażki, różnica bramek, punkty):

1. ŁKS-Ptak 19	9	6	52-23	66
2. Polonia 18	9	7	46-30	63
3. Wisła 18	7	9	50-30	61

4. Widzew 18	7	9	53-34	61
5. Legia Daewoo 16	11	7	50-32	59
6. Ruch 15	10	9	48-39	55
7. Amica 13	11	10	38-31	50
8. Górnik 12	12	16	48-42	48
9. Odra 14	6	14	51-50	48
10. Lech 12	10	12	41-37	46
11. Stomil 12	9	13	38-45	45
12. GKS Katowice 10	13	11	37-33	43
13. Zagłębie 12	7	15	39-40	43
14. Pogoń 10	13	11	36-40	43
15. Petrochemia 10	8	16	28-54	38
16. Groclin 8	5	21	30-55	29
17. KSZO 6	6	22	24-47	24
18. Raków 4	5	25	21-68	17

Najsłabszymi piłkarzami polskiej ekstraklasy w sezonie 1997-1998 zostali Arkadiusz Bąk (Polonia), Sylwester Czerszewski (Legia Daewoo) i Mariusz Śrutwa (Ruch), którzy zdobyli po 14 bramek. Wśród wyróżnionych się piłkarzy jest również zawodnik litewski Grażydas Mikulenas, który zdobył 9 bramek.

M. PIASECKI

Reportaż

Z „RUDOMIANKĄ” W WARSZAWIE,
LICHENIU I GÓRZE KALWARII

W dniach 22-24 maja br. zespół folklorystyczny „Rudomianka” gościł w Polsce - Warszawie, Licheniu i Górze Kalwarii. Po poświęceniu i błogosławieństwie udzielonym przez proboszcza parafii rudomińskiej księdza Zenona Potiejunasa „Rudomianka” wyrusza autokarem do Polski.

Celem jest Góra Kalwaria k/ Warszawy. Jedziemy tam na zaproszenie księdza marianina Jana Kosmowskiego MIC. Nazajutrz w godzinach porannych jesteśmy w Warszawie. Przy „Domu Polonii” na Krakowskim Przedmieściu oczekuje nas pan Bogusław Nizieński, piastujący godność sędziego Sądu Najwyższego. Będzie naszym cicerone po Warszawie. Najpierw jedziemy do sanktuarium żołniborskiego - kościoła św. Stanisława Kostki, gdzie jest grób księdza Jerzego Popiełuszki, bestialsko zamordowanego przez funkcjonariuszy SB 19 października 1984 r. Zwiedzamy kościół. Wiele tablic poświęconych pamięci żołnierzy i dowódców Armii Krajowej, w tym wileńskiego okręgu AK. Ekspozycja fotograficzna poświęcona księdzu Jerzemu Popiełuszce. W sali mieszczącej się w podziemiach kościoła oglądamy film dokumentalny o tym, „meczenniku XX wieku”. Przed oczyma przesuwają się kadry z życia, okoliczności śmierci i pogrzebu księdza Jerzego. Coś ścisła za gardło...

Potem jedziemy na starówkę. Zwiedzamy kościoły: św. Franciszka - sanktuarium św. Antoniego, gdzie są

przechowywane relikwie św. Witalisa, św. Kazimierza - sióstr benedyktynek sakramentek z piękną kopią obrazu MB Ostrobramskiej i relikwiami św. Kazimierza, dominikański św. Jacka, jezuitki MB Łaskawej, archikatedrę św. Jana.

Jedziemy do Grobu Nieznanego Żołnierza w Ogrodzie Saskim. Oglądamy ceremoniał zmiany warty honorowej. Równy defiladowy stuk żołnierskich butów...

Następnie ruszamy do Góry Kalwarii. Tam już oczekuje nas ksiądz Jan Kosmowski. Jemy obiad. Żurek, specjalność kuchni polskiej, smakuje wyśmienicie...

Po posiłku wyruszamy autokarem do Lichenia k/ Konina. To przeszło 200 km drogi. Jedzie z nami w charakterze opiekuna ksiądz Józef Wołowicz MIC. Droga się nie długi, czas upływa na modlitwie, śpiewie. W promieniach zachodzącego słońca wjeżdżamy do Lichenia. Nocleg mamy w Domu Pielgrzymów.

Nazajutrz po śniadaniu wyruszamy wraz z liczną rzeszą pielgrzymów przybyłych z różnych regionów kraju na zwiedzanie sanktuarium Matki Bożej Bolesnej Królowej Polski. Naszym przewodnikiem jest siostra zakonna. Opowiada o historii Sanktuarium Licheńskiego. Zatrzymujemy się przy

Mauzoleum pasterza Mikołaja Sikatki, wysłuchujemy opowiadania przewodniczki o objawieniach Matki Najświętszej temu ubogiemu pasterzowi. Idziemy Aleją Pamięci. Przy niej kaplica Błog. Biskupa Kozala, Ściana Pamięci Narodowej, symbolizująca walkę i martyrologię narodu polskiego w latach II wojny światowej.

Już bez przewodnika wspinamy się na Gólgotę, 25-metrową górę wzniesioną z kamieni różnej wielkości. Są tam też kamienie z napisami: Kamień z Góry Kuszenia, Kamień z Góry Oliwnej, Kamień z Morza Galilejskiego, Kamień z Wieczernika. Na drodze figury świętych aniołów, żołnierzy rzymskich. Stacje Męki Pańskiej, kaplice w kształcie grot m.in. objawienia się Matki Bożej pasterzowi Mikołajowi, Wniebowzięcia NMP. Grota Pokutna. Jest też grota „zdrady i wierności małżeńskiej”. Na szczyt Gólgoty - figurą Chrystusa wiszącego na krzyżu wraz z figurami św. Jana i Matki Najświętszej.

Z góry rozciąga się piękny widok na okolicę. Jak na dłoni widać budującą się bazylikę Matki Bożej Bolesnej Królowej Polski. Rozpoczęto jej budowę w 1991 r., a zakończenie zaplanowane jest w 2000 Jubileuszowym Roku.

Będzie to duża dwukondygnacyjna świątynia o długości 120 m, szerokości 77 m w obrębie 5 naw.

Z Gólgoty udajemy się do niedużej, ale jakże bliskiej naszemu sercu kaplicy MB Ostrobramskiej, wzniesionej dzięki ofiarności państwa Klementyna i Stanisława Barglewiczów z Krosna. Poświęcił ją biskup Roman Andrzejewski 25 czerwca 1989 roku. Na ścianach 2 obrazy: jeden przedstawiający Chrystusa w 1387, drugi - Unię Lubelską w 1564 r.

Kierujemy swe kroki do kaplicy Trójcy Świętej w budującej się bazylice...

W południe jest uroczysta Msza św. w XVIII-wiecznym kościele św. Doroty. Kościół dosłownie „trzeszczy w szwach”. Zresztą i dziedziniec przykościelny zapelniony rzeszami pielgrzymów. „Rudomianka” śpiewa jako chór kościelny... Po nabożeństwie zespolacy w swych strojach ludowych, dzięki uprzejmości jednego z księży, stoją przed ołtarzem, na którym wisi właśnie łaskami słynący obraz Matki Boskiej Licheńskiej Bolesnej Królowej Polski. Robię zdjęcie na pamiątkę... Potem idziemy na obiad u gościnnych księży marianów. To oni właśnie mają pieczę nad Sanktuarium Licheńskim.

I już musimy wracać. Ostatnie spojrzenie na wysmukłą wieżę kościoła św. Doroty, gdzie króluje Licheńska Pani, łagodnie spoglądająca spod przykrytych powiek. Matko Boża Bolesna Królowa Polski, czy jeszcze kie-

dyś stanę przed Twym Obliczem? Miej w opiece naród polski i nas, rodaków z Wileńszczyzny, rozdzielonych przez burze dziejowe granicą. My też, wbrew wszelkim kalkulacjom, stanowimy część tego narodu, który Cię tak czci...

W godzinach wieczornych przyjeżdżamy do Domu Rekolekcyjnego Zgromadzenia Księżki Marianów, położonego w zaciszu leśnym w Sulejówku. Kolacja, potem udajemy się na spoczynek.

Nazajutrz - jest to niedziela - po śniadaniu wyruszamy autokarem do Góry Kalwarii. Tam „Rudomianka” śpiewa w czasie porannej Mszy św. w kościele Wieczery Pańskiej p.w. Opatrzności Bożej na Mariankach. Właśnie w tej świątyni znalazły miejsce spoczynku doczesne szczątki sługi Bożego Stanisława Papczyńskiego (1631-1701) założyciela Zgromadzenia Księżki Marianów, pierwszego zakonu powstałego na ziemiach polskich. Godzi się poświęcić kilka słów tej postaci. Zwany przez współczesnych mł. Apostołem Mazowsza. Zabierał głos w sprawach publicznych, piętował analizę i upadek moralny szlachty. Otarzał opieką najuboższych i najbardziej zaniedbanych wiernych. Najpierw wstąpił do zakonu pijarów. Potem odziedziczył od nich i założył nową rodzinę zakonną - Zgromadzenie Księżki Marianów w celu szerzenia kultu Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Przepowiedział zwycięstwo nad Turkami, gdy król Jan III Sobieski przybył do Góry Kalwarii, by zasięgnąć rady w sprawie pomocy obłożonemu przez Turków Wiedniowi w 1683 roku. Miał też widzenie śmierci króla w 1696 r. w Wykwitkach k/ Żyrardowa. Słowem, był to człowiek światłobliwy, obdarzony wszelkimi cnotami chrześcijańskimi...

Ta niedziela jest obchodzona tu na Mariankach jako rocznica urodzin sługi Bożego Stanisława Papczyńskiego, (co prawda, przeniesiona z 18 maja - dnia urodzin na niedzielę 24 maja). Właśnie z tej okazji w południe przy ustawionym ołtarzu polowym rozpoczęła się uroczysta Msza św. celebrowana przez dostojnego gościa nuncju-

sza apostolskiego w Polsce księdza arcybiskupa Józefa Kowalczyka w asyście kilkudziesięciu księży marianów przybyłych również z Ukrainy, Białorusi, Łotwy i Litwy. Jest też i przelotny generały Zgromadzenia Księżki Marianów, zwany potocznie generałem o. Adam Boniecki MIC wraz z ojcem prowincjałem Janem Rokoszem. O. Adam Boniecki wygłosił piękne kazanie o Słudze Bożym Stanisławie Papczyńskim, podkreślając jego troskę o los Rzeczypospolitej i nawiązując do czasów współczesnych. W czasie tej uroczystości „Rudomianka” też śpiewa jako chór kościelny, a jej kierownik Jan Drutel pełni rolę organisty.

Pogoda nie dopisuje. Ciągłe siąpi deszcz. Ale wierni, stojący na murawie nie zrażają się tym. Od czego są parasole! Widzę grupę wiernych z niebiesko-biało-czerwonymi chorągiewkami. To pielgrzymi z Czech.

Po nabożeństwie ksiądz Jan Kosmowski zapowiada krótki koncert „Rudomianki”. Część uczestników Mszy św. pozostaje, by posłuchać śpiewu rodaków z Wileńszczyzny. Nieczęsto w tych okolicach nadarza się taka okazja. Płyną pieśni o Kasi, o legionach, o „Wileńszczyźnie drogim krajem”. Rozlegają się brawa dla zespołu...

Potem wszyscy, zarówno uczestniczący w uroczystym nabożeństwie, jak też i zespół z Wileńszczyzny. Nieczęsto w tych okolicach nadarza się taka okazja. Płyną pieśni o Kasi, o legionach, o „Wileńszczyźnie drogim krajem”. Rozlegają się brawa dla zespołu...

Potem wszyscy, zarówno uczestniczący w uroczystym nabożeństwie, jak też i zespół z Wileńszczyzny. Nieczęsto w tych okolicach nadarza się taka okazja. Płyną pieśni o Kasi, o legionach, o „Wileńszczyźnie drogim krajem”. Rozlegają się brawa dla zespołu...

Na zakończenie należy podkreślić niezwykłą gościnność i serdeczność księdza Jana Kosmowskiego, który nie tylko zaprosił „Rudomiankę” do Polski, ale też opłacił podróż autokarem w obie strony. Dziękujemy Ci za to, zacyz kapłanie!

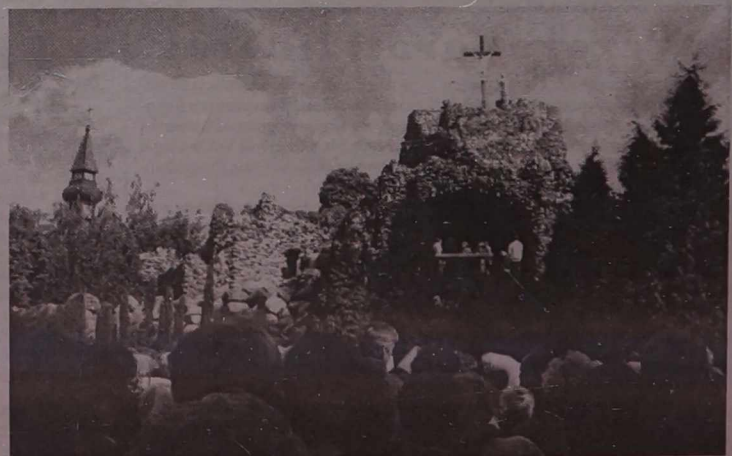
Jan LEWICKI
Fot. autor



„Rudomianka” przed cudownym obrazem MB Bolesnej Królowej Polski w kościele św. Doroty



Ściana Pamięci Narodowej



Gólgota

Budująca się bazylika

Krótką historia maryjnych objawień w Licheniu



20 października 1813 r. dobiega końca wielka bitwa narodów pod Lipskiem. Klęska Napoleona oznaczała koniec Rzeczypospolitej. Ta tragiczna data otwiera nową epokę dziejów Polski. Gdy wszyscy odwrócili się od Polski, gdy wszyscy zapomnieli o dobytym krwią prawie narodu do wolności, zstąpiła z nieba Matka Najświętsza, aby „dać mu moc łask w najtrudniejszych dla niego czasach”. Wybrała sobie na mieszkanie tereny, gdzie przed wiekami zaczęła się Polska: okolice Gniezna, Kruszyniec, Konina.

W zachodzącym krwawo nad lipskim pobojowiskiem słońcu, ukazała się Maryja konającemu żołnierzowi Tomaszowi Kłossowskiemu, który nie chciał umierać na obcej ziemi, zarliwie wzywał pomocy Maryi. Ukazała mu się w amarantowej sukni, w złotym płaszczu, w królewskiej koronie na głowie, z Orłem Białym w rękach. Obiecała mu powrót do ojczyzny i zleciła misję odnalezienia cudownego wizerunku. Uzdrawiony żołnierz powrócił do swego domu w Izabelinie nie opodal Lichenia. Przez długie lata wyruszał w pielgrzymki do sanktuariów rozsianych na ojczyściej ziemi, aby odszukać objawiony mu wizerunek Matki Najświętszej. Dopiero w 1836 roku odnalazł go w cudowny sposób pod Częstochową we wsi Lgota i zaniósł jak największą świętość w rodzinne strony. Wypełnił to, czego pragnęła od niego Matka Boska - Jej obraz znalazł się na ziemi lideńskiej, zawieszony na ścianie w puszczy grablińskiej. W dwa lata po śmierci Tomasza Kłossowskiego, w 1850 r. Matka Najświętsza ukazała się pasterzowi Mikołajowi Sikacie. Z Jej ust usłyszał pierwsze i kolejne orędzie. Maryja ostrzegała ludzi przed grożącą im karą Bożą i wskazywała na ratunek, jaki daje im w swoim wizerunku. Zapowiadała też lepszą przyszłość dla ojczyzny. Na piersiach Maryi widniał Biały Orzeł podtrzymywany delikatną dłonią - znak macierzystej opieki nad polską ziemią. Trzymany w drugim ręku różaniec wskazywał drogę do prawdziwego wyzwolenia. Mieli do niego prowadzić pokutą, modlitwą, zawierzenie Bogu.

Ubogi pasterz zaczął rozpowszechniać orędzie Matki Bożej. Jednak ludzie nie dawali wiary opowiadaniom

Mikołaja. Dopiero, kiedy dwa lata później, zgodnie z przepowiednią, zaczęła się epidemia cholery, przypomnieli sobie o obrazie wskazanym przez Maryję, jako ostatnim ratunku dla karanych, ginących i konających. 2 sierpnia 1852 roku historia licheńska wkroczyła w nową fazę. Zaczął się czas nieustannego kultu Pani z grablińskiego lasu. Zewsząd przychodzili do Niej ludzie, obchodzili obraz na kolanach, odmawiali różaniec. Wszyscy chorzy i trapieni gorączką odzyskiwali zdrowie, a umierający - życie. Nieznany dotąd nikomu Lichen stał się sławny na całą Europę. 29 września 1852 roku obraz uroczystie przeniesiono do kościoła parafialnego w Licheniu. W tym dniu narodziło się na polskiej ziemi nowe sanktuarium. Zaraza minęła, jednak działalność Maryi nie ustawała. Mnożyły się cuda, miały miejsca nawrócenia, rosła nadzieja na odzyskanie wolności. Do 1939 r. w księdze wieczystej zapisano blisko trzy tysiące zeznań o dokonanych łaskach i cudach.

W czasie okupacji hitlerowskiej cudowny obraz ukryto w prywatnym mieszkaniu, Niemcy bowiem poszukiwali go. Potem obraz wywieziono do Malińca i ukryto we dworze, u rządcy majątku Kiełlińskiego.

W marcu 1945 r. cudowny obraz przewieziono z Malińca do Lichenia, do kościoła parafialnego. W kwietniu 1949 r. opiekę nad parafią i sanktuarium licheńskim przejęli księża marianie. 15 sierpnia 1967 r. w Licheniu odbyła się uroczysta koronacja cudownego obrazu. Ksiądz kardynał Stefan Wyszyński - Prymas Tysiąclecia - złożył na skronie Licheńskiej Pani papieską koronę.

Orędzie Bolesnej Królowej nie straciło na aktualności. Wiedzą o tym Polacy, którzy przybywają corocznie do Lichenia w liczbie bliskiej miliona osób. Wiedzą, że wolność Polski jest krucha i trudna, podobnie jak wolność ludzkiego serca, zawsze skłonного do zła i grzechu. Przed świętym Obliczem wnoszą modły i doznają głębokich przeżyć wewnętrznych, a Bolesna Królowa Polski bardzo hojnie darzy łaskami tych wszystkich, którzy ją proszą.

Kustoszem sanktuarium licheńskiego od 1966 r. jest ksiądz magister Eugeniusz Makulski MIC.

Aktualności kulturalne

Festiwal Wileński

W najbliższą sobotę (13 czerwca) - jedno z najciekawszych wydarzeń tegorocznego Festiwalu Wileńskiego: światowa premiera „Piety” kompozytora litewskiego Algirdasa Martinaitisa. Pierwsza część (pocz. o godz. 19.00) będzie miała miejsce w Wielkiej Sali Filharmonii Narodowej, następnie - wszyscy muzycy i widzowie udadą się (procesja) do kościoła Bernardyńskiego, w którym odbędzie się trzecia część tego wieczoru muzycznego. Wystąpi Litewska Narodowa Orkiestra Symfoniczna pod batutą Robertasa Szerwenikasa. Cena biletów - 10-30 litów.

Przy okazji informujemy o jeszcze jednym ciekawym przedsięwzięciu festiwalowym, które będzie miało miejsce 16 czerwca. O godz. 20.00 w Dzialeńcu Piotra Skargi Uniwersytetu Wileńskiego rozpocznie się „Requiem” Giuseppe Verdiego. Wykonawcy - Litewska Narodowa Orkiestra Symfoniczna, Kowieński Chór Państwowy, soliści - Nina Rautio (Rosja), Violeta Urmanaviciute (Litwa), Geham Grigorian (Francja), Peter Rose (Wielka Brytania). Dyrygent - Juozas Domarkas.

Koncerty

W Wileńskiej Bazylice Archikatedralnej w sobotę o godz. 16.30 wystąpi Andrzej Choroński - polski organista, rektor warszawskiej Akademii Muzycznej im. Fryderyka Chopina.

W Wileńskim Pałacu Sportu - w sobotę koncert z okazji 10-lecia Kapeli Wileńskiej. Gościnnie wystąpią kapela - Lwowska i Warszawska. Pocz. o godz. 16.00. Bilety można kupić w księgarniach St. Korczyńskiego przy ul. Ostrobramskiej 9, „Elephas” (Olandu 3), a także w Pałacu Sportu (również przed koncertem).

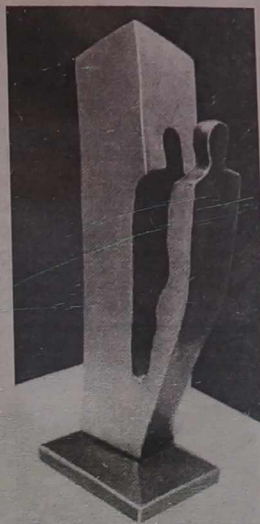
Wystawy

Muzeum Sztuki Stosowanej (Arsenalska 3) ekspozycja polskiego srebra ze zbiorów Państwowej Galerii Sztuki w Legnicy.

Polska Galeria Artystyczna (ul. Izganytoju 2/4) - wystawa poplenerowa „My z Niego wszyscy”, zorganizowana w ramach Spotkań Poetyckich „Maj nad Wilią”, w tym roku poświęconych 200. rocznicy urodzin Adama Mickiewicza.

Centrum Sztuki Współczesnej (ul. Niemiecka 2) - ekspozycja „Wyzwolone przedmioty”.

H. J.



Na ZDJĘCIU: rzeźba Andrzeja Renesa (Warszawa) pt. „My z Niego wszyscy” prezentowana w PGA.

Fot. Marian Paluszkiwicz

W Galerii Związku Artystów Fotografików Litewskich w Wilnie „Odwiedziny” Mariusza Hermanowicza i Wojciecha Prażmowskiego

Otwierając w ub. środę w wileńskiej Galerii Związku Artystów Fotografików wystawę dwóch mistrzów fotografii - Mariusza Hermanowicza (mieszka na stałe we Francji) i Wojciecha Prażmowskiego (mieszka w Częstochowie) Raminta Jurenaite z Centrum Sztuki Współczesnej im. Sorosa zwróciła uwagę licznie zgromadzonych (mimo upały nożnej) na fakt, że obaj fotograficy, chociaż mieszkają daleko od siebie, tworzą prace, mające ze sobą wiele wspólnego. Obaj swoje zainteresowania kierują ku przeszłości, przywołują ją ponownie. Robią to w odmienny sposób. Pierwszy z nich wraca do Olsztyna, w którym spędził lata szkolne. Rejestruje na taśmie znane sobie miejsca, małe przestrzenie. Kamienice, ulice, skwer, park, schody... Absolutna cisza, i, o dziwo, nic się nie zmieniło w mieście, odkąd je opuścił: wyjechał i nie wyjechał. Pani Raminta określiła te zdjęcia jako smutną poezję.

Co tu ukrywać, odzwyczailiśmy się od oglądania podobnych fotografii w galeriach, gdzie niepodzielnie panuje eksperyment, o zaskakujących wręcz efektach. Mimo to zdjęcia te wzruszają. Są prostota i odrębnym komentarzem autora, świadczącym, że to, co na zdjęciach, jest jednak przeszłością, nieubłaganie oddalającą się. A jednak przyciągającą, wszak to dzieciństwo, młodość - czas szczęśliwości i dlatego chętnie się wraca do zakamarków pamięci...

Mariusz Hermanowicz już po raz czwarty przybył do Wilna. Ma swe tu korzenie. Strój jego ojca - Piotr Hermanowicz urodzony w 1881 roku w naszym mieście, był znanym rzeźbiarzem i pedagogiem. Uczył się w Wilnie w pracowni sztukatorskiej M. Woźnickiego i w Szkole Rysunkowej im. Montwilla. Studiował w Petersburgu i Paryżu. Członek i założyciel WTAP, wystawiał w Wilnie, uczył rzeźby w Szkole Rysunkowej WTAP, następnie w Szkole Rzemiosł Artystycznych. Autor lic-

nych rzeźb portretowych, projektów pomników Adama Mickiewicza i Józefa Piłsudskiego. Natomiast ojciec p. Mariusza pracował w przedwojennym „Kurierze Wileńskim”.

Mariusz Hermanowicz od 1982 r. mieszka we Francji. Jego jednak kontakt z krajem ojczystym jest bardzo ścisły, często prezentuje swe prace w znanych galeriach Polski, swe rysunki zamieszcza w prasie polskiej. Wystawiał też w Genewie, Londynie, Nowym Jorku, Royan (Salon Poszukiwań Fotograficznych). Teraz Wilno i nadzieja na rewidzite, czyli prezentację w RP fotografii litewskiej.

Wojciech Prażmowski urodził się 1949 roku, fotografuje od 1969. Studiował fotografię w Brnie. Wziął udział w ponad 100 wystawach zbiorowych i indywidualnych. Prezentował swe prace w Japonii, Danii, Szkocji, Stanach Zjednoczonych, Austrii, Niemczech, wielu innych krajach. Jest, oczywiście częstym uczestnikiem wystaw w Polsce. Jego prace znajdują się w ważniejszych zbiorach w kraju i za granicą.

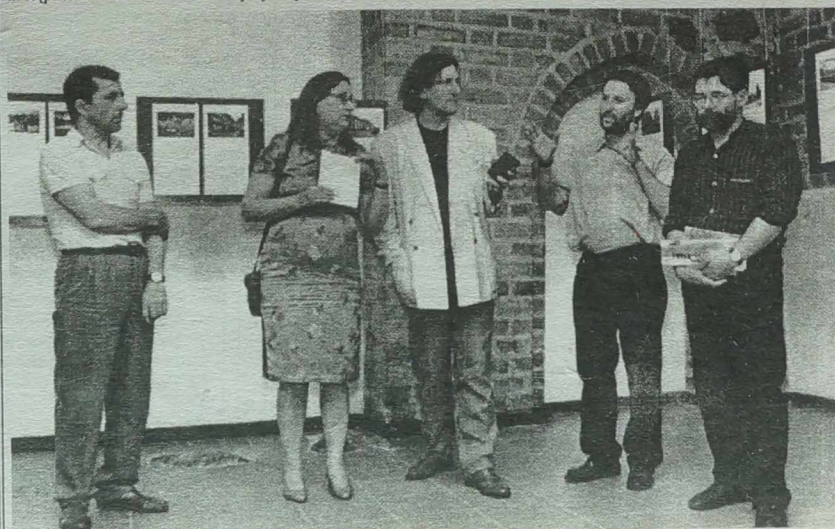
Do Wilna Wojciech Prażmowski przywiózł, jak powiedział kurator wystawy Marek Grygiel, zdjęcia, które inspirowane są zainteresowaniami rzeźbiarskimi fotografa. Są to zaskakujące połączenia różnych rzeczy - dawnych i współczesnych, ciekawa interpretacja tematu, w wyniku - wywołują one u odbiorcy niespodziewane wrażenia i przeżycia, pobudzają wyobraźnię. „Jestem szczęśliwy, że przyjechałem do Wilna...” - powiedział Wojciech Prażmowski.

Warto dodać, że obecna wystawa została przygotowana w Centrum Sztuki Współczesnej, Zamek Ujazdowski w Warszawie.

Halina JOTKIALLO

NA ZDJĘCIU: podczas otwarcia wystawy w GZAF w Wilnie (od lewej) - litewski fotografik Stanislovas Žvirgždas, Raminta Jurenaite, Wojciech Prażmowski, Marek Grygiel i Mariusz Hermanowicz.

Fot. Marian Paluszkiwicz



ICH ZŁOTE GODY

50 lat wspólnego życia mają za sobą państwo Bronisława i Bernard DZIEWIAŁTOWSCY. Na minione lata spoglądają dziś rzewnie, z łezką w oku, ale też ze spokojem. 21 czerwca 1998 roku ponownie wraz z całym orszakiem weselnym złota para stanie do ślubu przed ołtarzem. Państwo Bronisława i Bernard powrócą pamięcią do owego czerwca sprzed 50 laty, gdy ślubowali sobie wierność małżeńską, miłość i szacunek. Ślubowania tego nie złamali, wierności sobie dochowali i potrafiliby przekazać córkom.



Równy przed pół wiekiem
w uroczystym blasku świec
przy ołtarzu złączyli swe ręce
i ślubowali sobie wzajemnie

Bronisława i Bernard DZIEWIAŁTOWSCY.

Z okazji Złotych Godów
wiązaną
najpiękniejszych kwiatów
i moc najserdeczniejszych
życzeń szczęścia, zdrowia
i doczekania
brylantowych godów
składa chrzestna córka
Leonarda z Wilna

Polska kawiarnia „Alina” obchodzi swoje imieniny i zaprasza wszystkie Aliny na tradycyjny gratulatory poczęstunek do klubu „Alina”.

Czas, jaki solenizantki spędzą w klubie, urozmaicią występy: „Wilniuków”, „Kapeli Wileńskiej” oraz skrzypka Żyjonisa. Czekają też inne niespodzianki, a więc prosimy nastawić się na dobry nastrój i przybyć do klubu. Czekamy!

Administracja
(Zam. 377)

RADIO



zatrudni prowadzących program

Zgłoszenia przysyłać
do 15 czerwca br.

na adres:

Radio „Znad Wilii”
z dopiskiem
„Program”
ul. Laisvės 60
2056 Wilno

tel. 42 94 57

Gabinet stomatologiczny „SIMENA”

Leczymy i protezujemy uzębienie dorosłych i dzieci z pomocą nowoczesnego sprzętu z zastosowaniem najnowszych materiałów. Konsultujemy bezpłatnie.

Vilnius, Olandu 54a,
tel. 25-48-39.

Autobusy nr 34 i 44, przystanek „Połocko”. (Zam.301)

Sprzedam drukarkę laserową i komputer z programami i informacją na twardej dysku, przydatną dla prawnika, prowadzącego prywatną praktykę, specjalizacja - prawo ziemskie, zwrot nieruchomości.
Tel. 42-29-71.

(Zam.372)

Krytyczne dni i godziny w czerwcu

17, środa (22.00-23.00)
22, poniedziałek (18.00-20.00)
24, środa (11.00-13.00)
26, piątek (20.00-22.00)
29, poniedziałek (13.00-15.00)

KALENDARIUM

* Piątek (12.VI) jest 163 dniem 1998 r.
Do końca roku pozostało 202 dni.
* Znak Zodiaku - Bliźnięta.
* Imieniny: Gwidona, Jana, Onufrego
* Wschód słońca - 3.42, zachód - 20.55.
* Długość dnia 17 godz. 13 min.
* Księżyc. Pełnia - od 10 czerwca.



Składamy najserdeczniejsze
powinszowania
z okazji Imienin
Czcigodnemu
Księdzu Antoniemu
DZIEKANOWI,
naszemu kochanemu
wieloletniemu Duszpasterzowi
i życzymy wielu lat życia
w szczęściu i zdrowiu.

Parafianie sużańscy

S.A. „Kultūrinēs ir sporto prekēs” oferuje do nabycia:

- * używane skutery (Japonia) - cena do 1500 Lt;
- * rowery dla dorosłych i dzieci (Hiszpania);
- * artykuły sportowe;
- * świecące kijki (USA);
- * przybory kancelaryjne;
- * zabawki.

Adres: ul. Kirtimū 49,
Aukštieji Paneriai, Vilnius, tel. 64-11-13, 64-19-41,
64-27-48. (Zam.B-5)

Zatrudnimy kierowcę ze wszystkimi
uprawnieniami
(najchętniej z III grupą inwalidzką).
Tel. 23-39-87. (Zam. 371)

Wydam na okres 3-5 lat 3-pokojowe mieszkanie, umeblowane, sygnalizacja na ul. Smelio, Antokol (przy ambasadzie RP).
Tel. 34-03-64, 8-299-36574.

Wykonuję masaż klasyczny, szwedzki bioenergetyczny. Intymnych nie zgłaszać.
Tel. 48-38-78. (Zam. 376)

Sprzedam żyto - 400 Lt. za tonę.
Tel. 67-19-31. (Zam. D-386)

Do wynajęcia murowany garaż niedaleko „Szatrii”.
Tel. 76-70-01. (Zam. D-387)

Sprzedam samochód M-2140 SL, 1985 r. 2500 Lt.
Tel. 41-38-06. (Zam. D-388)

Oddaję darmo łakę do skoszenia (3 ha koło Pikieliszek)
Tel. 42-54-22, 44-77-81. (Zam. D-389)

POSZUKUJĄ PRACY

Kobieta poszukuje pracy pokojówki albo faszowaczki.
Tel. 47-50-21. (Zam.T-14)

34-letni mężczyzna poszukuje pracy handlowca (język polski, państwowy, samochód).
Tel. 47-50-21. (Zam. T-15)

Sprzedam wózek dziecięcy sportowy, uniwersalny, 120 Lt.
Tel. 61-41-11. (Zam. D-390)

Sprzedaje się część domu, ogólna powierzchnia 87 m² (niedaleko Salininkai) w granicach miasta, jest łaźnia, garaż, 10 a ziemi. Możliwa wymiana.
Tel. 77-58-22 w godz. pracy, 8-29-99-41-98. (Zam. D-353)

KURIER WILEŃSKI

Wydawca
ZSA „Kurier Wileński”
Drukuje SA „Spauda”

Redaktor naczelny
Czesław MALEWSKI

Nasz adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Indeks 0044 SL 322, ISSN 1392-0405
E-Mail adres kurier_w @ post. 5 ci. lt

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-73, sekretarz redakcji, zast. sekretarza — tel./fax 42-79-49.
DZIAŁY: problemów społecznych — 42-78-72, ekonomiczny, życia wsi, stołeczny, kultury 42-79-68, literatury i sztuki, polityczny, szkolnictwa i młodzieży, listów — 42-79-64, sportu — 42-79-04, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Fotokorrespondent — 42-90-81.

Ogłoszenia i reklamy do „Kuriera Wileńskiego” przyjmuje się pod adresem: Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1101, tel./fax 42-69-63, 42-78-63, w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbliżone z opinią redakcji.

Dyżurny redaktor
Danuta
DANOWSKA